

Ryszard Klimko

Uniwersytet Warszawski

Drogi do centrum. Rzecz o *Zdaniach i uwagach* Adama Mickiewicza

Roads to the Centre. On Adam Mickiewicz's *Sentences and Remarks*

ABSTRAKT

„Zdania i uwagi” Mickiewicza pozostawiają czytelnikowi wybór indywidualnej strategii odbioru tego pozornie prostego cyklu. Celem tekstu jest wykazanie, że za wielością dróg prowadzących do zrozumienia kryje się jednoczący ten zbiór sens: centrum umieszczone przez autora i odnajdywane przez czytelnika na głębszym poziomie hermeneutycznym. Gdy do niego dotrzemy, ten podstawowy sens okazuje się przesłaniem moralnym. Maksymy, o nierzadko heterodoksyjnej proweniencji, budują w słowie przestrzeń, która jednocześnie ukrywa (pośród wielości dystychów) i odsłania (kiedy przejdziemy przez stadia odbiorczej percepcji) żądanie podjęcia przez czytelnika walki ze złem. Walka ta, jak zostaje to w tekstach przejmująco unaocznione, wobec bliskości i potęgi szatana, może skończyć się duchowym zwycięstwem tylko pod warunkiem, że człowiek zdobędzie się na wysiłek odnalezienia Boga.

SŁOWA KLUCZOWE:

Adam Mickiewicz, *Zdania i uwagi*, duchowość, heterodoksja, hermeneutyka

ABSTRACT

Mickiewicz's „Sentences and Remarks” leave the reader to choose a suitable, individual strategy of reception of this, seemingly simple, poetic cycle. The purpose of this article is to prove that there is a unifying meaning behind the multiple paths leading to the comprehension: the centre designed by the author, which readers can find on a deeper hermeneutic level. When we get there, the fundamental sense turns out to be a moral message. Maxims, often of heterodox origin, build a space within words that at the same time hides (among a multitude of gnomes) and reveals (when we finally leave various stages of reception behind) the demand for reader's fight against evil. With the vicinity and the power of Satan, this struggle, as it is clearly expressed in the cycle, can end in an unquestionable spiritual victory provided men make an effort to find God.

KEYWORDS:

Adam Mickiewicz, *Sentences and Remarks*, spirituality, heterodoxy, hermeneutics

WSTĘP

W połowie lat 90. ubiegłego stulecia Maria Janion pisała, nawiązując do spostrzeżenia André Malraux, że „Mickiewicz reprezentuje pewien typ żywej wiary

religijnej, wybiegający nawet poza nasz wiek, w wiek XXI, o którym wiemy, że albo będzie religijny albo nie będzie go wcale”¹. Autorka tej wypowiedzi wprawdzie dwadzieścia lat później odcięła się od drugiej jej części², ale jej sąd charakteryzujący wiarę poety pozostaje aktualny. Religijność wedle Mickiewicza musi stać się wiarą żywą i wcieloną w człowieka, inaczej tego ostatniego czeka zatrata. Realność tak zarysowanej alternatywy odczuwana była przez poetę wyjątkowo mocno, a jego *Zdania i uwagi*, które 185 lat po ukazaniu się drukiem³ wciąż budzą niemałe zainteresowanie badaczy⁴, w zaprezentowanym tu oglądzie są przestrzenią, w której czytelnik ma tę prawdę odnaleźć, a odnajdując – zobaczyć ją w sobie.

Pełen tytuł utworu brzmi: „Zdania i uwagi. Z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (*Angelus Silesius*) i Sę-Martena” i pokazuje jego intelektualną, literacką i biograficzną genezę. Ów powstały na przestrzeni ponad dwóch lat cykl⁵ nie był bowiem zwykłym przekładem. Mimo że gnomy wedle tytułu pochodziły z dzieł myślicieli religijnych, nie sposób odmówić im oryginalności. Nie pomijając istotnej kwestii korelacji i rodzaju wpływów nie tylko jednak wolno, ale i warto na Mickiewiczowskie gnomy spojrzeć jako na literacką projekcję jego własnych poglądów na duchowość. Dla pełnego ich zrozumienia wskazane jest prześledzenie owych wpływów, co wydatnie ubogaciłoby wiedzę o dziele i samym Mickiewiczu. Jednak badania takie nie mogłyby przekreślić tezy, że *Zdania i uwagi* są odwzorowaniem intymnego widzenia romantycznej duchowości, że – powiedzmy to dobitniej – są

¹ M. Janion, *Mickiewicz – nowożytny myśliciel religijny*, w: tejże, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 53 (prwdr. „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 51–52).

² „Dzisiaj bym pewnie nie zacytowała tej frazy o wieku religii. Ale wtedy, a było to już 15 lat temu, ulegałam Mickiewiczowi, nim się zajmowałam.” (Janion. *Transe. Traumy. Transgresje. Rozmawia Kazimiera Szczuka*, t. 2: *Prof. Misia*, Warszawa 2014, s. 18).

³ Tekst niniejszy pisany był wiosną 2021 r., a *Poezye Adama Mickiewicza. Tom ósmy* ukazały się jesienią 1836 r. We wrześniu 1836 poeta wysłał *Zdania i uwagi* swemu wydawcy (zob. M. Dernałowicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Paryż – Lozanna. Czerwiec 1834 – październik 1840*, Warszawa 1996, s. 210).

⁴ Dość powiedzieć, że w przygotowanej przez Wydział Polonistyki UW księdze pokonferencyjnej *Mickiewicz mistyczny* (A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, Warszawa 2005) niemal jedna trzecia tekstów została poświęcona temu cyklowi. Liczba przywołań utworu była tam znacząco wyższa niż drugiego najczęściej pojawiającego się tam Mickiewiczowskiego tekstu, czyli *Dziadów* drezdeńskich.

⁵ Przybliżony czas powstania cyklu ustalił Stanisław Pigoń – *ad quem*: 1836, *a quo*: 1833 lub 1834 („*Zdania i uwagi*”, w: tegoż, *Wśród twórców. Studia i szkice z dziejów literatury i oświaty*, Kraków 1947, s. 184–207).

one przede wszystkim wyrazem przekonań autorskich⁶. Zresztą spośród *Zdań* o ustalonym pochodzeniu nie wszystkie są przekładami: w tekście przeważają parafrazy i fragmenty luźno zainspirowane oryginałami.

Gnomiczna lapidarność tych utworów prowadzi czytelnika od literatury do filozofii, a podmiot mówiący staje się mędrce rezygnującym z ornamentów literackich na rzecz eksplikacji zawartości rewelatorskiej tych myśli. Są bowiem *Zdania* zakodowanym w formułę gnomiczną wykładem mistycznego chrześcijaństwa – poszukiwania indywidualnej drogi do Boga, której poezja staje się apostołatem:

Filozof uczniom własnej nauki udziela,
Apostoł tylko świadkiem jest nauczyciela
(*Apostolstwo i filozofia*, I, 389)⁷.

DLA ZBUDOWANIA CIEBIE

Zmieniająca się koncepcja Mickiewiczowskiej poezji zakłada coraz większy trud wyrywania słów z obszaru ciszy, coraz wyraźniejsze skłanianie się poety do działania i „przeżywania dnia”, nie zaś do „pisania księgi”. Raz jeszcze Mickiewicz próbuje jednak tę księgę napisać.

Pisze ją z trudem, poprawia, wykreśla, wybiera. Pisze tylko dlatego, że... brakuje mu utworów do ósmego tomu *Poezji* z lat 1828–1836. W liście do Antoniego Edwarda Odyńca z Domont, 18 lipca 1836 roku Mickiewicz donosi przyjacielowi: „Mnie dokuczają drukarnia o skompletowanie tomu 8, który jest tylko przedrukiem dawnych rzeczy, ale mi trudno i na kilka ćwiartek zdobyć się i druk przez to zatrzymał się i spoczywa” (XV, 324).

⁶ Por. A. Sikora, *Nad „Zdaniami i uwagami”*, w: A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, dz. cyt., s. 259.

⁷ Przy lokalizowaniu cytatów Mickiewiczowskich podaję rzymski numer tomu i arabski strony za najnowszą edycją popularno-krytyczną: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Rocznikowe. 1798–1998. Aforyzmy są tam ujęte w tomie I, w opracowaniu Czesława Zgorzelskiego w trzech seriach: I – wydane w r. 1836, II – nieogłoszone przez poetę, i III – zapisane później, osobno. W tym samym opracowaniu edytorskim cykl pojawił się wcześniej w *Dzielałach wszystkich* (A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, red. K. Górski i in., t. 1: *Dzieła poetyckie*, cz. 1–4, oprac. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1971–1989) i *Wyborze poezyj* Mickiewicza (zob. A. Mickiewicz, *Wybór poezyj*, oprac. Cz. Zgorzelski, t. 1–2, BN I 66, wyd. 3 zmienione, Wrocław 1986).

Zmieniająca się koncepcja Mickiewiczowskiej poezji zakłada coraz większy trud wrywania słów z obszaru ciszy, coraz wyraźniejsze skłanianie się poety do działania i „przeżywania dnia”, nie zaś do „pisania księgi”.

Przygotowania tomu do druku trwały długo, bo od września 1835 r. Dlaczego? *Poezye Adama Mickiewicza. Tom ósmy* pomyślano jako zbiór liryków, małych form epickich oraz przekładów. Znalazło się tam miejsce na utwory nieobecne w trzech pierwszych tomach paryskiego wydania (przedmowa *Wydawcy do czytelnika* informowała, że *Dziadów* cz. III policzono za tom czwarty, *Pana Tadeusza* i *Giaura* – za piąty i szósty oraz siódmy). W początkowym planie tomu *Zdań i uwag* w ogóle nie było⁸, zarezerwowano natomiast jedenaście stron dla tłumaczenia *Prologu* do *Fausta* Goethego. Gdy tekstu – na którym poecie widać zależało – nie udało się odnaleźć⁹, Eustachy Januszkiewicz zaproponował, aby zaginioną translację zastąpiła scena z dramatu *Don Carlos* Schillera, czyli świeżo opublikowany w Wilnie przekład, którego Mickiewicz dokonał jeszcze w roku 1822. Spotkało się to ze zdecydowanym oporem poety, piszącego swemu wydawcy, że „sceny z Don Karlosa w żaden sposób nie mogę i nie warto drukować, bo tchnie duchem

⁸ Anna Kurska, i jest to pogląd raczej odosobniony, uważa, że „nie ma dowodu, że *Zdania i uwagi* trafiły do tomu przymusowo”, opierając swą hipotezę na korespondencji poety z Odyńcem (A. Kurska, *Mickiewicz i „duch luterski”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, nr 4 (124), s. 88).

⁹ Historia tego przekładu jest skomplikowana: „*Prolog z Fausta* Mickiewicz przetłumaczył w roku 1829 w Weimarze, a potem w roku 1831 ofiarował ten rękopis Antoniemu Goreckiemu w Dreźnie. Gorecki wyjeżdżając z Dreżna zostawił rękopis Mickiewicza u Tadeusza Tödwna wraz z innymi swymi papierami. W roku 1834 Tödwen umarł, a zatem Mickiewicz w roku 1835 polecił Odyńcowi, który mieszkał wtedy w Dreźnie, poszukać rękopisu. Gdy poszukiwania okazały się bezskuteczne [bo dom i papiery Tödwna opieczętowano w związku z postępowaniem spadkowym – R.K.], a stało się to dopiero wiadome w Paryżu w czerwcu 1836, postanowiono oddać skład tomu VIII „pod prasę”, po uzupełnieniu przez Mickiewicza wolnych stron, czekających dotychczas na fragment *Fausta*” (J. Maciejewski, *Subiektywne spojrzenie z dystansu. Paryski tom VIII „Poezji” Adama Mickiewicza*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1987, s. 57–58).

luterskim i uszłaby w całej tragedii, a odrębnie ma minę satyry” (list do E. Januskiewicza z września 1836 r., XV, 337). Zauważmy: Mickiewicz nie tyle piętnuje utwór o miłosno-politycznych dworskich intrygach nieszczęśliwego idealisty, ile jego przetłumaczony przed ponad dekadą fragment, który choć jest w sztuce z punktu fabularnego niezbędnym, „tchnie” jednak wyraźną krytyką kleru w osobie obłudnego duchownego Domingo.

Tymczasem po świeżej jeszcze klęsce powstania listopadowego, po słyszanych codziennie „potępięńczych swarach” i „niewczesnych zamiarach” w rodzaju partyzantki Zaliwskiego, poeta przeciw religii nie występował. Widzimy w nim raczej szukającego w religii egzystencjalnego oparcia, wątpiącego w siłę poezji, wieszczka. Bez wątpienia *Prolog*, zawierający rozprawę Pana z Mefistofeilesem dotyczącą stanu ducha doświadczonego mędrca, który:

Choć teraz służy mi tylko opacznie
Ja niezadługo w jasność go wywiode,
Ogrodnik wszak, gdy szczerp zieleniec zacznie,
Już wróży kwiatów, owoców urodę¹⁰

byłby w tomie ósmym bardziej adekwatny od Schillerowskiej sceny.

Tymczasem *Zdania* zajęły w tomie nie (przeznaczonych dla *Fausta*) jedenaście, ale aż czterdzieści dwie strony. Trudno nie zauważyć, że rozlokowanie trzech (czasem dwóch) gnom na jednej stronie sprzyjało niespiesznej, medytacyjnej lekturze cyklu. Nie wydaje się jednak, by „maksymy” – choć przecież tak różne od reszty tomu – miały odmienną wymowę światopoglądową czy etyczną od tych tekstów, które w nim je poprzedzały. Odwróćmy na chwilę logikę Mickiewiczowskiego listu: to wcześniejsze utwory są „dopełnieniem” dystychów odzwierciedlających aktualny stan ducha poety!

Jarosław Maciejewski zauważał, że pozornie tylko niepowiązane porządkiem ani chronologicznym, ani genologicznym refleksje liryczne w ósmym tomie powinny przecież być „związane ze sobą jakimś ładem widocznym poprzez kolejność tych utworów w tomie VIII i widocznymi w takim układzie łączami (bliższymi i dalszymi)”¹¹. Badacz stawia tezę, że poeta ułożył ze starych i nowych,

¹⁰ J. W. Goethe, *Faust*, tłum. W. Kościelski, w: tegoż, *Dzieła wybrane*, t. 3: *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1954, s. 216.

¹¹ J. Maciejewski, art. cyt., s. 60–61.

publikowanych i niepublikowanych tekstów opowieść o autobiograficznym „ja” lirycznym, które to „ja” poddał – dzięki starannej selekcji i nieprzypadkowemu układowi tomu – uniwersalizacji. Kiedy tak się stanie, kiedy Mickiewicz wreszcie upora się z pracą nad *Zdaniem*, wówczas oznajmi swemu wydawcy w cytowanym już wyżej liście: „Posyłam maksymy dla zbudowania ciebie i tomiku. Ostrzegam, że werset pod tytułem *Pax Domini* ma być drugi z porządku i iść po wersecie *Rzecz zaniedbana*, a zaś werset pod tytułem *Reszta prawd* ma być ostatni. [...] Ja będę w tych dniach w Paryżu i zrobię korektę” (XV, 337).

Poeta wykorzystuje tu grę słowną, stosując wyraz „zbudować” w dwóch znaczeniach: *Zdania* mają dopełnić tom poezji, ale mają też zbudować – duchowo i moralnie – odbiorcę. Nie jest to przypadek odosobniony. W tym kierunku idzie myślenie Mickiewicza o roli twórcy już wcześniej: „Te tylko dzieło warte czegoś, z którego człowiek może poprawić się lub mądrości nauczyć się” (XV, 261) pisze po ukończeniu *Pana Tadeusza* do A. E. Odyńca, 14 lutego 1834.

Z liściku do Januszkiewicza widać, że Mickiewicz do końca myśli o nadaniu zbiorowi właściwej kompozycji, co dodatkowo uzmysławia, jak ważne są dla niego te teksty. Nie tylko przecież dlatego, że mają wypełnić brakujące ćwiartki. Pracuje nad nimi, przepisując z brudnopisu, a ich kolejność wciąż jeszcze zmienia. Istotne było, w jaki sposób i w jakim kształcie zawarte w nich myśli przekazane będą czytelnikowi oraz to, czy go „zbudują”, obudzą i wyzwolą w nim wolę działania. Ciekawe są w tym kontekście zmiany w kolejności utworów, te czynione do ostatniej chwili przed drukiem zabiegi, mające nadać całości właściwe brzmienie – to znaczy: trafiające do czytającego. Utwór ten trzeba bowiem czytać jako cykl¹², nie popełniając błędu wrywania z kontekstu zbioru pojedynczych mak-

¹² Problem cykliczności w twórczości autora *Zdań i uwag* najprecyzyjniej został zbada-
ny przez Rolfa Fiegutha (*Rozpierzchłe gałązki. Cykliczne i skojarzeniowe formy kompozycyjne
w twórczości Adama Mickiewicza*, tłum. M. Zieliński, Warszawa 2002). Argumentację niemiec-
kiego sławisty przyjęła monografistka utworu, Małgorzata Burta (*Analiza czystopisu Zdań
i uwag (A2)*), w: tejsze, *Reszta prawd. „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*, Warszawa 2005).
Wcześniej o strukturze cyklicznej pisali m.in. Piotr Kuncewicz (*O „Zdaniach i uwagach” Mic-
kiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” t. 5, 1954/1955, s. 169 i n.) i Czesław Zgorzelski (*Jak pra-
cował Mickiewicz nad tekstem „Zdań i uwag”?*, w: tegoż, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby
zblizeń i uogólnień*, wyd. 2, Warszawa 2001, s. 491 i n.). W artykule ujmującym jako cykl *Balla-
dy i romanse* Marta Piwińska stwierdziła, że obok debiutanckiego tomu wymieniłaby jeszcze
„sonety krymskie i odeskie, *Zdania i uwagi*, dałabym, że w jakimś sensie *Dziady* są cyklem,
a w nich jest cykl *Ustępu*. [...] Przez całe życie Mickiewicz lubił kompozycję cykliczną.” (*Koloryt*

sym. *Zdania i uwagi* niczym się tu nie różnią od *Trenów* czy *Vade-mecum*, a również i *Sonetów krymskich*, gdzie interpretacyjnie nie będzie obojętnie, czy liryk jest czytany w izolacji, w kontekście tekstów go otaczających, czy też jako kolejne ogniwo zbioru. Nie powtórzymy wtedy błędu Jarosława Marka Rymkiewicza tropiącego niekonsekwencje¹³ w poszczególnych gnomach i mówiącego dość serio, że poeta „może dał się uwieść i opętać” podczas tworzenia cyklu.

Bóg, szatan, człowiek

Czytamy w jednym z dystychów cyklu *Zdań i uwag*, noszącym tytuł *Boże narodzenie*:

Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.
(I, 382)

Porównując tekst Mickiewicza z pierwowzorem zapisanym przez Anioła Ślązaka, Waclaw Borowy dostrzegają „spokój”, od którego „jaskrawo odbija hiperboliczność i bezwzględność oryginału”¹⁴. Rzeczywiście, w Mickiewiczowskiej wersji nie ma hiperboli tysięcznych narodzin w Betlejem. Nie zostaje też użyte określenie „wieczne zatracenie”¹⁵, zamiast niego polski poeta daje słowo

uczuć, klimat wewnętrzny, topografia wyobraźni w cyklu „Ballad i romansów” Mickiewicza, w: Trzyście arcydzieł romantycznych, red. M. Gumkowski, E. Kiślak, Warszawa 1996, s. 22–23).

¹³ J. M. Rymkiewicz, *Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa*, Warszawa 1999, s. 201. Trzeba tu raczej, w moim pojęciu, mówić o sprzecznościach w sensie mistycznym, nie zaś poetyckim. Oto jak ujmuje tę różnicę Jan Tomkowski: „Paradoks literacki, który wypływa z przekory, ironii lub sceptycyzmu, nie kwestionuje zazwyczaj możliwości intelektu, wręcz przeciwnie – stanowi dowód jego siły i przenikliwości. Paradoks mistyczny jest świadectwem bezradności rozumu [...]” (*Mistyka i egzystencja*, w: tegoż, *Mistyka i herezja*, Ossa 2006, s. 64).

¹⁴ W. Borowy, *Drobiazgi mickiewiczowskie*, „Pamiętnik Literacki” 1948, s. 393–394.

¹⁵ I 61. *In dir muss Gott geboren werden*

Wird Christus tausendmahl zu Bethlehem gebor'n

Und nicht in dir; du bleibst noch ewiglich verlor'n

I 61. *Bóg musi się narodzić w tobie*

Choćby się po stokroć Chrystus zrodził w żłobie,

Biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

Dystych i jego przekład autorstwa A. Lama za: A. Lam, *Anioł Ślązak Mickiewicza*, Kraków 2015, s. 66. W tłumaczeniu Lucjana Siemieńskiego:

„biada”¹⁶. Wydaje się jednak – nie zgodzimy się tu z Borowym – że Mickiewicz uzyskuje dzięki temu ostatniemu zabiegowi wydźwięk równie, a może jeszcze bardziej bezwzględny, niż w ten w tekście Ślązaka. Wobec skojarzeń, które wywołuje apokaliptyczne „biada”, nawet „wieczne zatracenie” Silesiusa wydaje się „spokojne”.

„Biada” w rękopisie *Zdań i uwag* zapisane zostaje majuskułą¹⁷, co oczywiście unaocznia jego wagę. Nie wydaje się przypadkiem, że słowo to, w biblijnej księdze użyte po trzykroć, poprzedza głos piątej trąby, tej samej, po której otwarta zostaje studnia Czełuści (w tłumaczeniu Wujka „przepaści”). Tej samej trąby, w której pojawia się anioł Czełuści nazwany w księdze Abaddon (Ap 9, 11). Czełuść zaś, jak dowiadujemy się z komentarza do tego fragmentu Apokalipsy, to miejsce przebywania „złych duchów”, demonów – a więc piekło, imię zaś anioła

Choćby Chrystus w Betlejem sto razy się rodził

A nie w tobie, toś przystęp do nieba zagroził.

(*Święci poeci. Pieśni mistycznej miłości*, tłum. L. Siemieński, Lwów 1877, s. 107)

i w przekładzie filologicznym:

[Choćby] Chrystus po tysiąckroć w Betlejem był narodzony

A jeśli nie [narodzi się] w tobie; będziesz nadal wiecznie zatracony [tłum. R.K.].

Kolejne, niekompletne, przekłady *Cherubinowego wędrowca* na polski pojawiały się już w XX w. (np. jako *Pątnik anielski*). Z nowszych tłumaczeń wspomnieć należy wybór dokonany przez M. Brykczyńskiego i J. Prokopiuka (*Cherubowy wędrowiec*, Instytut Mikołowski 2000) oraz tłumaczenie całości cyklu dokonane przez A. Lama (*Cherubinowy wędrowiec*, Opole-Warszawa 2003).

¹⁶ Słowo to w dziełach poety występuje często, dość wspomnieć: „kto przysięgę naruszy, / Ach biada jemu, za życia biada, / I biada jego złej duszy!” (*Świtezianka*, I, 66) czy „Śmierć wieczna, jak Pismo mówi. / Biada, biada człowiekowi, / którego ta śmierć zabierze!” (*Dziady. Część IV*, II, 62); zob. *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 1: A-Ć, red. K. Górski i S. Hrabec, Wrocław 1962, hasło *biada*. *Słownik polszczyzny XVI wieku* notuje ponad czterysta użyc tego rzeczownika występującego np. w dziełach Reja, Kochanowskiego, w Biblii brzeskiej czy Biblii Wujka. Wiele użyc w znaczeniu „niedola, zło, zagłada, kara, przekleństwo” występuje w kontekście duchowości; stosunkowo rzadkie są zastosowania w znaczeniu „nędzy, ubóstwa” (zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 2: *Bańcysty-Butynkować się*, red. S. Bąk, F. Pełtowski, M. R. Mayenowa, Wrocław 1967, s. 90–92).

¹⁷ Na ten sposób zapisu zwraca uwagę Jarosław Ławski (*Formy zła. O „Zdaniach i uwagach” Adama Mickiewicza*, w: J. Lyszczyna, M. Bąk (red.), *W cieniu Mickiewicza*, Katowice 2006, s. 95, przypis). Badacz podkreśla też, że „jeśli jest «biada» i niezrodzenie Bożego Dziecięcia w duchu, to jest i *Dies Irae*, infernum, zatracenie i jest *diabolos*, czyli ten oddzielający od Boga. W *Zdaniach...* cień szatana pada i na ten bożonarodzeniowy teologumen biblijny” (tamże, s. 95–96).

czeluści dosłownie oznacza „zatrącenie”¹⁸. Ów wódz demonicznej szarańczy, pojawiający się w Apokalipsie po zapowiadającym jego nadejście trzykrotnym „biada” (Ap 8, 13), w sposób oczywisty przywodzi na myśl personifikację zła¹⁹ i zwykle kojarzony jest wprost z szatanem²⁰.

Czy przytaczając dystych o *Bożym narodzeniu*, zaczęliśmy nasz wywód od problemu szatana? Tak, od niego również; w *Zdaniach i uwagach* bowiem zło obecne jest w sposób na tyle ekspansywny, że pojawia się nawet w dwuwierszu o narodzinach Boga. I Mickiewicz poświęca mu tu dokładnie tyle miejsca, ile narodzinom Boga: pierwszy wers mówi o Betlejem, drugi to – tuż po obrazie żłóbka – apokaliptyczne „biada”. Kondensacja treści jeszcze wzmacnia siłę tego zestawienia.

„Zda się, że trudno o tekst mistyczny, w którym obecność zła byłaby tak dojmująca!” stwierdza Jarosław Ławski, podkreślając „wszechobecność”, „nachalność zła” w cyklu „poświęconym dobru i samodoskonaleniu”. Ten sam badacz zauważa dalej, że aby „szturmować bramy niebios, nurzać się w wieczności czy bodaj doskonalić duchowo razem ze *Zdaniami i uwagami*, trzeba [...] stanąć najpierw twarzą w twarz z bestią”²¹. Zauważmy, że taka droga, unikająca pokusy wyabstra-

¹⁸ W dystychu *Rozmowa* (I, 382) pojawia się słowo „bezdeń”, jednak tam zanurzenie się w niezgłębionej otchłani oznacza zjednoczenie z Bogiem.

¹⁹ Zob. *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 4, Poznań 1989, s. 1404; komentarz do Ap 9,1 brzmi tam: „Czeluść – w odróżnieniu od Otchłani (1,18; 6,8) – miejsce przebywania złych duchów”. Z bardziej rozbudowanego wyjaśnienia, dowiadujemy się, że „nie jest to Otchłań (*Szeol, Hades*), lecz odpowiadający hebr. *tehom* gr. *abyssos*, który w NT niemal stale (z wyjątkiem Rz 10,7) oznacza miejsce przebywania demonów (9,11; 11,7; 17,8; 20, 1.3; Łk 8,31), czyli pewien aspekt piekła. Stamtąd wychodzą złe duchy (por. 2 P 2,4; Jud 6) [...]. Odpowiednio do ósmej plagi egipskiej (Wj 10,12–15) trąba piąta, czyli pierwsze „biada”, przynosi ze sobą inwazję upiornej szarańczy – demonów [...]” (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, oprac. zespół pod red. ks. M. Petera (Stary Testament) i ks. M. Wolniewicza (Nowy Testament), wyd. 3, Poznań 1994, s. 639). Abaddon zaś „(po hebr. *Awadon* „zagłada”), w ST oznaczało najpierw (np. Hi 26,i 28, 22) miejsce zepsucia, świat podziemny, w Apokalipsie zaś stało się imieniem piekielnego anioła, pana demonicznej szarańczy (Ap 9, 7–11). Jego greckie imię *Apollyon* oznacza „niszczyciel” (M. Lurker, *Leksykon bóstw i demonów*, tłum. J. Prokopiuk, R. Stiller, Warszawa 1999, s. 13).

²⁰ Ważną, nie tylko ze względów porządkowych, sprawą wydaje się rozstrzygnięcie pisowni (małą czy wielką literą) słowa „szatan”, w kwestii tej panuje bowiem, nawet w literaturze przedmiotu, pewien brak konsekwencji. Zwykle o pisowni rozstrzyga w polszczyźnie aspekt składniowy, znaczeniowy i uczuciowy, jednak w tym wypadku brak spójności spowodowany jest podwójnym pojmowaniem słowa: jako „czarta, diabła” i „przywódcy zbuntowanych aniołów”. W niniejszej pracy z zasady stosować będziemy w obu wypadkach minuskułę.

²¹ J. Ławski, art. cyt., s. 81 i 82.

howania świętości z rzeczywistości, w której zło istnieje prawdziwie, wydaje się jedyną możliwą. Jak zauważa w odniesieniu do cyklu Mickiewicza Paweł Lisicki: „boskość człowieka poprzedzona musi być dostrzeżeniem [jego] nędzy”²².

Skoro w *Zdaniach* – użyjmy przytoczonych określeń – „dostrzeżenie nędzy” człowieka jest „stanięciem twarzą w twarz z bestią”, co uprawomocnia takie stwierdzenie? Sam tekst rzecz jasna, choćby dystych *Skąd zło?*:

Bóg jest dobrem: więc wszystko, na co duch narzeka,
Zło, śmierć i potępienie, pochodzą z człowieka.
(I, 385)

Czy znaczy to, że zło w *Zdaniach i uwagach* stanowi o pierwotnym statusie ontologicznym ludzkości? Nie wydaje się, bo cykl nie dotyczy ontologicznej natury człowieka, Boga czy szatana. Mickiewicz dość wyraźnie ogranicza tu pole zainteresowania. Nie bez powodu wybór maksym przeznaczonych do publikacji domyka *Reszta prawd*, swoiste podsumowanie:

Jest i więcej prawd w piśmie, lecz kto o nie pyta,
Niech sam zostanie pismem – w sobie je wyczyta.
(I, 396)

Zatem taka tylko prawda – zinterioryzowany Logos – jest ważna. Jest to w rzeczywistości uprawomocnienie szczególnego rodzaju poznania. Wiedza, którą człowiek odnajduje wewnątrz siebie, jest prawdą²³. Każda inna może przynieść tylko zatrąę, każdej innej poszukuje się z szatańskiej inspiracji:

Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego
Zaczęła się najskromniej od słowa: dlaczego?
(*Cur?*, I, 380)

²² P. Lisicki, *Okiem świadka*, „Apokryf”. Dodatek „Tygodnika Powszechnego” 1998 nr 14, s. 16. Tekst jest przykładem nieobarzonego aparatem krytycznym osobistego i emocjonalnego odbioru tekstu Mickiewicza.

²³ Według Mistrza Eckharta, którego myśl miała pewien wpływ na koncepcje zawarte w *Zdaniach i uwagach*, „działanie bez «dlaczego» to działanie w wieczności. Takie jest właśnie działanie płynące z «samego środka duszy» człowieka, który, wzniesiony do wieczności, jedynie tę wieczność kultuwyje jako dobro, sprawiedliwość, prawdę” (J. Piórczyński, *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*, Wrocław 1997, s. 261).

Nie każde zatem pytanie może znaleźć odpowiedź. Nie każdej odpowiedzi powinno się szukać, ale tej tylko, którą można odnaleźć w sobie. Jak jednak Mickiewicz może radzić szukanie „w sobie”, spytamy, skoro wyżej zauważyliśmy, że szatan pojawiający się w *Zdaniach i uwagach* jest złem tkwiącym właśnie wewnątrz człowieka? Otóż jest to możliwe, nie samo bowiem zło można odnaleźć w ludzkiej istocie, odpowiedzmy od razu – nie bez powodu ten wywód rozpoczyna dystych *Boże narodzenie*. W człowieku znajdziemy też przede wszystkim Boga, o ile ten się w nim prawdziwie narodzi. Inaczej: wówczas znajdziemy tylko Boga²⁴:

Za co nigdy nie wstąpi anioł w duszę świętą?
Bo ona przez samego Boga jest zajęta...
(*Dusza świętego*, I, 401)

„Zostanie pismem”, które zaleca poeta i z którego czyni warunek prawdziwego poznania, to uaktualnienie boskiej, a nie szatańskiej potencjalności z obu możliwych do odnalezienia w człowieku. Bo „zostanie pismem”, z którego się „czyta” (a więc stanie się jednocześnie czytającym i czytany), to wizja przedstawiająca wyjście poza solipsystyczne ograniczenie, które nas więzi: poza własną indywidualność. W cyklu Maksym Mickiewicza właśnie to jest warunkiem zdobycia nieba:

Gdyby szatan na chwilę mógł wynijść sam z siebie,
Toby w tej samej chwili już ujrzał się w niebie.
(*Ja*, I, 383)

Zło w omawianym cyklu nie przekracza bowiem swojego więzienia, zapatrzone w swą jednostkową identyfikację, nie jest zdolne do opuszczenia granic własnego piekła. Dla Mickiewicza w *Zdaniach i uwagach* ważne jest zatem, jak szatan manifestuje się w człowieku. Poeta nie rozważa istoty Zła poza człowiekiem, tak jak nie rozważa tu istoty Dobra poza człowiekiem: to „człowiek jest głównym punktem zainteresowania utworu”²⁵.

²⁴ Maksymę można też rozumieć inaczej: anioł nie wstąpi w duszę, ponieważ, niejako prawem pierwszeństwa, jest już ona zajęta przez Boga. Naszą lekcję usprawiedliwia jednak logika zbioru, w której często pojawia się duch Boży rozlewający się niejako i wypełniający duszę ludzką (np. *Veni Creator Spiritus, Środek*).

²⁵ P. Kuncewicz, *O „Zdaniach i uwagach” Mickiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” 1954/1955, s. 170.

Kiedy Mickiewicz odpowiada w swych dystychach na pytanie o pochodzenie zła, mówiąc, że „jest ono z człowieka”, wskazuje (choćby w następujących po sobie *Rozmowie* i *Gdzie niebo*) wyraźnie: właśnie tu patrz, nigdzie indziej – w człowieka, w siebie. Z emfazą rodem z pierwszego rapsodu *Króla-Ducha* (choć, jeśli spojrzeć na poetykę, w skrajnie odmienny sposób), pokazuje Mickiewicz najważniejsze, co może człowiek zobaczyć. Innym językiem mówi Słowacki, jednak z podobnym naciskiem: „Tu patrz! jak straszne są duchowe sprawy! / Jakie okropne zastawiają sidła”²⁶.

To dlatego aforyzmy, w których mowa tak o złu i cechach je definiujących, jak i o dobru, odnoszą się bezpośrednio do człowieka. A dzieje się tak dlatego, że zbiór Mickiewiczowskich maksym ma „sens moralny na celu”²⁷. Tylko tyle i aż tyle.

Zuchwalstwa mistyczne

Dwuwersz, od którego zaczęliśmy, epigramat o *Bożym narodzeniu*, przepisany bez poprawek z brulionu, tworzy parę z następującą po nim maksymą *Figura nie zbawi*. W obu tekstach podkreślona zostaje waga doświadczenia wewnętrznego, interioryzacji wydarzeń, które wydarzyły się *in illo tempore* i zaktualizowania ich w ludzkim wnętrzu. W ten sposób, mówi Mickiewicz, zadaniem człowieka jest sprowadzenie całej historii zbawienia w terażniejszość. W ten sposób w człowieku staje się Betlejem, w ten sposób doświadczenie krzyża przeżyte w ludzkim wnętrzu staje się (teraz) mocą władną zwyciężyć Zło:

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi.
(*Figura nie zbawi*, I, 382)

Tak brzmi dwuwersz mówiący o wewnętrznym przeżyciu ukrzyżowania jako sposobie uzyskania zbawienia. W *Bożym narodzeniu* z kolei mogliśmy wyczytać żądanie, by każdy w sobie zrodził Boga. W tej, wciąż powracającej w *Zdaniach i uwagach* koncepcji rodzenia Boga przez człowieka, widzimy wpływ mistyki eckhartiańskiej, przejętej przez Anioła Ślązaka, bezpośredniego inspiratora

²⁶ J. Słowacki, *Król Duch*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 7, red. J. Kleiner, Wrocław 1956, s. 154.

²⁷ Określenie z dystychu *Bajka*: „Świat ten jest czysta bajka! – Zgoda, przyjacielu, / Lecz każda bajka ma sens moralny na celu” (I, 393).

Mickiewicza²⁸. Jest to jeden z elementów decydujących o heterodoksyjnym charakterze prezentowanej przez Mistrza Eckharta – a więc również Anioła Ślązaka i Mickiewicza – koncepcji człowieczeństwa i boskości²⁹. Myśl o narodzinach Boga w duszy ludzkiej należała w epoce, jak zwraca uwagę Maria Janion, do poglądów nazywanych „zuchwalstwami mistycznymi”, nurtujących głęboko myśl europejską. Mówiła w odniesieniu do cyklu *Zdań i uwag* o szczególnej postawie człowieka w stosunku do Boga: „Człowiek np. rodzi Boga. Jak wygląda takie urodzenie Boga? Anioł Ślązak mówi: „Dusza, która jest dziewicą i nie przyjmuje niczego, prócz Boga, może stać się Bogiem brzemienna tak często, jak zechce”. Mickiewicz w rozmaitych redakcjach dystychu *Jeśliś urodził Boga* (tak brzmi jeden z zaniechanych tytułów), opisuje – z uderzającą szczegółowością detali rodzicielskich – brzemienność Bogiem”³⁰.

Zadaniem człowieka jest sprowadzenie całej historii zbawienia w terażniejszość. W ten sposób w człowieku staje się Betlejem, w ten sposób doświadczenie krzyża przeżyte w ludzkim wnętrzu staje się (teraz) mocą władną zwyciężyć Zło.

²⁸ O inspiracjach epigramatami Anioła Ślązaka pisał Andrzej Lam w artykule *Metryki „Zdań i uwag” Adama Mickiewicza wykazujących podobieństwo do epigramatów Anioła Ślązaka*, („Pamiętnik Literacki” 2008 z. 1), potem poświęci temu zagadnieniu całą książkę *Anioł Ślązak Mickiewicza* (Kraków 2015). Odnośnie *Głosu Duchy* Lam odnotowuje: „Luźna inspiracja. W I 24 podmiot utożsamia się z Marią, aby urodzić Boga, w II 104 oświadcza czytelnikowi, że jeśli jego dusza jest dziewicą, czystą jak Maria, to stanie się brzemienna Bogiem” (*Metryki...*, dz. cyt., s. 170).

²⁹ Adam Sikora zauważa, że przypisywanie przez Mickiewicza człowiekowi mocy stawania się Bogiem, decyduje o heterodoksyjności (zob. tegoż: *Posłannicy słowa. Hoene-Wroński, Towiański, Mickiewicz*, Warszawa 1967, s. 245 oraz *Nad „Zdaniami i uwagami”*, w: A. Fabiański, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, dz. cyt., s. 257 i n.).

³⁰ „*Jeśliś urodził Boga...*”. *Dyskusja*, [w:] M. Bieńczyk, D. Siwicka (red.), *Nasze pojedynki o romantyzm*, Warszawa 1995, s. 130, głos M. Janion w dyskusji.

Można się zastanawiać, co kierowało poetą, gdy przeznaczał do druku utwory. Wśród nich nie znajdziemy związanych z omawianym motywem radykalnych ujęć i obrazów, a dadzą się one odnaleźć w zapisach brulionowych - np. opis poczęcia i narodzin, jak choćby ten z *Głosu ducha*³¹. Jednak czy samo podkreślanie, po wielokroć i wciąż od nowa, że Bóg musi się narodzić natychmiast, w człowieku, że teraz w ludzkim duchu ma nastąpić ukrzyżowanie, by znakiem, którym wówczas sam człowiek się staje, złamana została potęga ciemności, nie jest wystarczająco radykalne? I czy tak właśnie nie było odbierane przez badaczy długo po ogłoszeniu cyklu?

W wydrukowanym zbiorze znalazł się dystych *Warunek władzy*:

Gdybym tyle jak Chrystus mógł wziąć Bóstwa w siebie,
Zaraz stałbym się władcą na ziemi i niebie.
(I, 383)

Dyskusja, jaką ten dwuwiersz wywołał wśród mickiewiczologów, dobrze pokazuje, jak rewolucyjne są to maksymy; nawet te z nich, które nie epatują dosłownością w przedstawieniu. Sama najprościej ujęta koncepcja wystarcza – mówimy tu przecież o niczym innym, jak o przebóstwieniu człowieka. Omawiana gnoma, jedyna zawierająca imię Chrystusa, dla Juliusza Kleinera brzmi heterodoksyjnie: „wygląda to niby echo teorii gnostyków, wielokrotnie potem przetwarzanej, że Jezus stał się dopiero Chrystusem, wygląda niby dopuszczenie myśli, że osiągnięcie potęgi Chrystusa, jeśli nie jest dostępne, to przynajmniej możliwe jest

³¹ Małgorzata Burta przy okazji omawiania utworu z karty 6r brulionu zauważa: „Obecny tu motyw „duszy płodnej”, która „rodzi” czy „poczyna” Boga, rozpowszechniony między innymi przez mistykę nadreńską, nie przedostał się do czystopisu *Zdań i uwag*. Podobnie utwór bliski tematycznie – *Głos ducha*. I nie do publikowania były, już spoza notatnika, *Słowa Panny*. W A2 Mickiewicz wpisał złagodzoną wersję pt. *Boże narodzenie* [...]. W przypadku kilku utworów pozostawionych w brulionie można na pewno mówić o utajeniu zuchwałstw mistycznych, zamazywaniu – przed czytelnikiem – obrazu Mickiewicza, poety mistycznego” (M. Burta, *Reszta prawd. „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*, Warszawa 2005, s. 131). Książka Burty jest jedyną, jak dotąd, monografią *Zdań i uwag*. Anna Grzywna-Wileczek jest autorką rozprawy *„Jest i więcej prawd w piśmie”. Mickiewiczowskie „Zdania i uwagi” w kontekście Biblii* (Lublin 1994), jednak ta ważna pozycja, będąca pierwszą książką poświęconą *Zdaniom i uwagom*, nie spełnia wymogów monografii dzieła. Jej zadaniem jest sytuowanie Mickiewiczowskiego cyklu na komparatystycznym tle *Biblii* i utworów Cz. Miłosza.

do pomyślenia” – spekuluje badacz³². Również Wiktor Weintraub, porównując omawiany dystych z pierwowzorem, nie tylko przypisał poecie „naddatek obcy myśli Anioła Ślązaka”, ale i zobaczył w Mickiewiczu (słowa badacza) Wielkiego Heretyka:

U Schefflera mamy medytację na temat nieskończenie wielkiego potencjału boskości u człowieka, byle tylko starczyło po temu dobrej woli. Myśl, że takie „wzięcie Boga w siebie” to źródło władzy, jest już naddatkiem Mickiewicza. [...] Scheffler wymienił Chrystusa, bo miał tendencję do operowania jak najostrejszymi kontrastami: Bóg może się objawiać tak w Chrystusie, jak i w musze. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia katolickiej ortodoksji mocno to ryzykowny paradoks. Ale Wielka Herezja Mickiewicza tkwiła gdzie indziej, w tym, że myśląc o „wzięciu Boga w siebie” jako o stadium, które prowadzi do osiągnięcia władzy, upolityczniał chrześcijaństwo³³.

Jako parafrazę określa utwór Mickiewicza Andrzej Lam, dodając, że o ile wers pierwszy jest dosłownym przekładem z Silesiusa, o tyle w drugim poeta zmienia sens oryginału, bowiem Anioł Ślązak stwierdza w nim, że „Bóg pozwoliłby człowiekowi się przebóstwić, [zaś] Mickiewicz kładzie akcent na «władanie ziemią i niebem», co można rozumieć jako najwyższy atrybut Boga, ale również jako echo poglądów na rolę poety-wieszczka, zwłaszcza wobec nieczęstego w *Zdaniach* użycia (pozostawienia) pierwszej osoby”³⁴.

Maria Janion wiąże ten aforyzm ze stwierdzeniem Mistra Eckharta, że nie zazdrości Chrystusowi tego, że stał się Bogiem, ponieważ on także, gdy zechce, stać się może tym samym wedle wzoru Chrystusa. Badaczka zauważa, że Mickiewicz na to odpowiada po swojemu. „Po swojemu, to znaczy jak gwałtownik woluntarysta, a nie jak kwietysta”, które to określenie stosowano wobec Anioła Ślązaka³⁵.

W ujęciu Michała Masłowskiego dwuwiersz ten wyraża zaś przede wszystkim „pragnienie, przywołane z pewnością w ślad za wzorem *L'Homme de désir*

³² J. Kleiner, „Zdania i uwagi” i fragmenty liryki mistycznej, w: tegoż, *Studia inedita*, oprac. J. Starnawski, Lublin 1964, s. 275.

³³ W. Weintraub, *Odwrót od profetyzmu i jego nawrót. „Pan Tadeusz” oraz „Zdania i uwagi”*, w: tegoż, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, wyd. 2, Warszawa 1998 (wyd. 1 Warszawa 1982), s. 264.

³⁴ A. Lam, *Anioł Ślązak...*, dz. cyt., s. 155.

³⁵ „Jeśliś urodził Boga...”, dz. cyt., s. 131.

Louisa Claude'a de Saint-Martina³⁶. W koncepcji badacza właśnie „pragnienie sensu” i „żądza Boga” to ukryte leitmotywy większości *Zdań*. Masłowski, podobnie jak Janion, podkreśla przy tym skrajnie przeciwne postawie kwietystycznej, pierwszoplanowe u Mickiewicza wezwanie do aktywności, którą ma podjąć człowiek na drodze do przeobstwienia, wskazuje na wagę przedstawianych w maksymach „trudów” i „boleści”, wielką rolę indywidualnego wysiłku, bez którego żaden człowiek nie zdobędzie świętości³⁷. Wskazując aforyzmy zawierające motywy ruchu, aktywności człowieka i bożoczości, Masłowski zauważa, że wyprowadzający ten temat z kabały i z gnozy Kleiner traktuje go jako „wstydlivą herezję; jest to na pewno nieaktualne dzisiaj, kiedy wielu teologów podnosi moment zdobywania świadomości własnej boskości również u Jezusa – w pełni człowieka i w pełni Boga”³⁸.

Nie da się ukryć (i nie ma też chyba takiej potrzeby), że są w *Zdaniach i uwagach* koncepcje trudne do wpisania w ortodoksję chrześcijańską. Jednak w naszym oglądzie *Warunek władzy* to nie tyle upolitycznienie chrześcijaństwa, co wskazanie drogi (nie najłatwiejszej, skądinąd) do zdobycia mocy zwycięstwa nad złem, którego obecność w człowieku jest potencjalnością równie dostępną co boskość. Skoro samo niepodjęcie trudu urodzenia w sobie Boga skutkuje zwycięstwem szatana, najważniejsze jest, by wskazać czytelnikowi, jak wielka jest rola człowieka. Bo skoro pojawia się tu porównanie do Chrystusa, to przychodzi z nim nie tylko świadomość „majestatu dusz naszych”, by przywołać tytuł innej maksymy. Nieodłącznie z poczuciem owego majestatu przychodzi świadomość ogromu ludzkiej odpowiedzialności, ostatecznej odpowiedzialności za eschatologiczny los świata. Poeta bowiem pragnął świętości i wierzył, że drogą do świętości autentycznej jest *vita activa* „będąca owocem koncentracji woli oraz głębi uczucia, wymagająca wysiłku i uprawomocniona przez wysiłek. Uznanie obywatelstwa człowieczego w świecie wzmacniało istotnie poczucie odpowiedzialności za świat”³⁹.

Wezwanie do zrozumienia i zmierzenia się z tą odpowiedzialnością będzie Mickiewicz powtarzał i w przyszłości. Z katedry Collège de France powie:

³⁶ M. Masłowski, „*Zdania i uwagi*” Adama Mickiewicza: *mądrość i samotność*, „Pamiętnik Literacki” 1998 z. 4, s. 8.

³⁷ Tamże, s. 6.

³⁸ Tamże, s. 8, przypis 10.

³⁹ A. Sikora, *Posłannicy...*, dz. cyt., s. 259.

Jezus Chrystus jest Słowem całego globu, wzorem wiekuistym. I okłamuje w szczególności sposób ludzkość, kto mówi, że Jezus Chrystus wszystko za nas zrobił, a nam pozostaje tylko wielbić Go. Nie, wszyscy m u s i c i e się stać, dziś czy jutro, za tysiąc czy za tysiące lat, każdy duch m u s i się stać w rzeczywistości, w czynie, duszą i ciałem podobny do Chrystusa. Wszak nie dla pomnożenia tradycji poetyckich Jezus Chrystus objawił się po śmierci, okazał swym uczniom, że istnienie trwa po śmierci; że kto żył w prawdzie, kto pełnił prawdę, ten mocen jest przyoblec się w ciało i zrzucić je, dać się pogrzebać w ziemi i wznieść się w krainę niewidzialną, stać się rzeczywiście Bogiem stworzenia, stać się Bogiem-Człowiekiem.

(wykład z 19 marca 1844, XI, 128)

Inna jest strategia komunikacyjna (i rewelatorska) Profesora towiańczyka⁴⁰ niż autora *Zdań i uwag*, w inny sposób wywierany jest tu wpływ na odbiorców. W wykładzie Mickiewicz przedstawia omawianą kwestię szerzej: już nie zawęża horyzontu. Jeśli nie teraz, to za tysiąc lub za tysiące lat „musicie” stać się Bogiem-Człowiekiem - mówi do słuchaczy. W cyklu sentencji, mających działać punktowo i wywoływać od razu reakcję odbiorcy, skupiał ten czas, te potencjalne tysiące lat, w „teraz”. Wiadomo, dlaczego:

Kto na wieczność pracuje, drogo czas szacuje,
Bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie.

(*Czas działania*, I, 387)

Zatem człowiek powinien działać natychmiast, bo potem nie będzie już przestrzeni na działanie. Działać natychmiast, bo inaczej łańcuch, który go więzi będzie coraz dłuższy, coraz cięższy:

Czas jest łańcuch; im dalej od Boga ucieczesz,
Tym dłuższy i tym cięższy łańcuch z sobą wleciesz.

(*Czas*, I, 387)

⁴⁰ Tego samego dnia poeta napisze: „Przepisuję dla Pani kilka uwag wyjętych z dzieła Saint-Martina; proszę zastanowić się nad nimi: „[...] Zły chrześcijanin ugina się w nieszczęściu i podobny jest do człowieka, który by wpadł w rzekę i oczekiwał, aż ta rzeka wyschnie, aby zacząć pływać – spodziewając się ciągle, że wody spłyną. Rzekę należy przepłynąć: płynmy. [...] Czy wierzę w duchy zmarłych powracające? Odpowiadam, że nie, bo nie wierzę wcale w duchy odchodzące. Życie nasze jest postojem. Błąd człowieka jest w tym, iż mniema, jakoby istniał tu na ziemi na swój własny rachunek, gdy tymczasem istnieje na rachunek Boga. Mniej o zmarłych, a raczej o żywych należałoby się nam trapić [...]” (list do Wiery Chlustin z 19 marca 1844 r., XVI, 237).

Problem jednak i w *Zdaniach*, i w wykładzie jest ten sam i zadanie to samo, ta sama odpowiedzialność postrzegana jako najwyższa konieczność: zrozumienie, a potem aktywne przyjęcie przez człowieka odpowiedzialności stania się Chrystusem. „Każdy musi”. „Wszyscy musicie”!

Jedna jest rzecz...

W wydaniu książkowym *Zdań i uwag* dwuwiersz umieszczony jako pierwszy brzmi:

Jedna jest rzecz na świecie godna ludzkiej pieczy;
Ludzie o wszystkim myślą, prócz tej jednej rzeczy.
(*Rzecz zaniedbana*, I, 379)

Ta gnoma, skupiona na jednej „rzeczy”, niedopowiedzianej tak, jak niedopowiedziane zostaje indywidualne autorstwo poszczególnych aforyzmów, w brulionie zapisana była daleko, w dolnej części karty 6r. Pod pierwotnym tytułem poeta jej nie zamieścił, pojawiła się dopiero pod ostateczną wersją tytułu, wydobyta z ciągu aforyzmów i podniesiona do godności słów otwierających cykl. Jakby zostało tu powiedziane: to zbiór o tym, co najważniejsze, wbrew temu, czytelniku, czym się zajmujesz i o czym myślisz, a więc temu, co w tej chwili ty uważasz za najważniejsze. Mówi się więc od razu: przygotuj się, bo ten zbiór wytrąci twój świat z kolein, zburzy go. Ale zaraz też, w drugim utworze, czytamy, czym powinno zaowocować to burzenie fałszywego, a więc ostatecznie nieważnego świata, po co to Mickiewiczowskie „pójście wbrew”⁴¹: po to, aby zdobyć pokój w Bogu. W maksimum *Pax Domini*, pokój zostaje nazwany „przyszłym dobrem” i „przyszłym szczęściem”. Skoro zaś „ja” tego aforyzmu ma nadzieję na owo szczęście i dobro, jednocześnie jest ta nadzieja sugerowana i czytelnikowi. Ów Boży pokój zostaje ukazany jako cel drogi człowieka, jako temat cyklu i jedyna rzecz godna uwagi. Tak sądzi Jacek Brzozowski: „jest ona albowiem tego rodzaju, że niepodobna (bez uproszczeń) jej zdefiniować czy zwerbalizować jej treści „wprost”, można

⁴¹ Określenie Juliusza Słowackiego. Oczywiście inne to „pójście wbrew” niż u Słowackiego – Eolionowi z *Samuela Zborowskiego* duchy przepowiadają (inc. „Gdy wyrośniesz na człowieka”), na czym polegać będzie walka, którą wypowie światu. Parafrazowany przeze mnie wers brzmi: „I złamiesz świat... i pójdiesz wbrew” (J. Słowacki, *Samuel Zborowski*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 13 cz. 1, red. J. Kleiner, Wrocław 1963, s. 149). Też jest to jednak pójście „wbrew światu”.

natomiast próbować porozumieć się co do niej językiem poetyckiego skrótu, metafory, symbolu, alegorii... Wydaje się, że tą zaniedbaną przez ludzi rzeczą jest – w perspektywie prowadząca do osiągnięcia pokoju Bożego, do duchowej harmonii – pełnia podmiotowości⁴².

**W drugim utworze czytamy, czym powinno
zaowocować to burzenie fałszywego, a więc
ostatecznie nieważnego świata, po co to
Mickiewiczowskie „pójście wbrew”: po to,
aby zdobyć pokój w Bogu.**

Monografistka cyklu, Małgorzata Burta, polemizowała z Brzozowskim, podnosząc, że jego koncepcja oparta jest o zbyt daleko posuniętą ufność wobec wskazówki Mickiewicza zawartej w inicjalnym utworze i pozostaje niefortunną próbą okiełznania różnotematyczności cyklu. Według niej kolejne gnomy potwierdzają zamiar rozważania rzeczy godnych uwagi, ale „nie jest to „jedna rzecz” i najpewniej dlatego po stronie tego, co godne pieczy, panuje chaos. Chaotycznej różnorodności „myślenia ludzi o wszystkim” przeciwstawiona została chaotyczność myślenia o wszystkim, co „godne pieczy”. Czystopis zawiera ślady budowania porządku, ale nie jest wzorem porządku⁴³. Wydaje się, że w takim oglądzie cyklu na pierwszy plan wychodzi naszkicowanie przestrzeni myśli, a nie ich systematyzowanie.

Sprawa nie jest ani oczywista, ani tym bardziej łatwa do rozstrzygnięcia. Zarówno inicjalne dystychy, jak też przewijanie się w całości cyklu pewnych tematów, choćby wspomnianego już wyżej specyficznego powiązania Boga, szatana i człowieka skłaniają, by odczytywać całość cyklu jako traktującą jednak o „jednej rzeczy”. Wedle wzoru zapisanego w *Źródłach*:

⁴² J. Brzozowski, *Notatki Mickiewiczowskie. Szkic do historii diabłów i szatana*, w: tegoż, *Odczytywanie romantyków. Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim*, Kraków 2002, s. 20–21.

⁴³ M. Burta, dz. cyt., s. 131.

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,
Byle im była cnota i Ojczyzna droga.
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.
(I, 388)

Otóż system rozprowadzania wody może być skomplikowany i dowolnie się rozgałęziać, ale jej źródło jest jedno. Myśl Brzozowskiego, wskazująca, że *Zdania i uwagi* mówią o zadaniu, o powinności i celu ludzkiej egzystencji, a więc osiągnięciu pełni człowieczeństwa, które wedle Mickiewicza ostatecznie prowadzi do pokoju Bożego, koresponduje z poglądem, który tu został przez nas przedstawiony. W aforyzmach, które traktować można jako heterodoksyjne, bo mówiące o narodzinach Boga w człowieku, czy – możliwym dla człowieka! – staniu się Chrystusem, w ostatecznym rozrachunku uderza nie fascynacja władzą czy porażająca pycha, ale... wielkość odpowiedzialności spoczywającej na człowieku. Wielkość zadania, jakim jest urodzenie Boga, który się już dla nas urodził – w sobie. Przejście ku doświadczeniu, w którym to narodzenie staje się – dla nas, tu i teraz – rzeczywistością. *Zdania i uwagi* mówią, że to jest „jedyne godne pieczy” zadanie życia człowieka i trzeba starać się wypełnić je za najwyższą nawet cenę, bo alternatywa jest nieodmienna: zwycięstwo szatana. Z drugiej jednak strony ważna jest również uwaga Burty podkreślająca, że Mickiewiczowi nie idzie raczej o systematyzowanie myśli. Poeta nie wyznacza tu bowiem sztywnych reguł, dając czytelnikowi pełną wolność pójścia własną, indywidualną drogą, w przekonaniu, że co ma być odnalezione – odnalezione zostanie.

W aforyzmach, które traktować można jako heterodoksyjne, bo mówiące o narodzinach Boga w człowieku, czy – możliwym dla człowieka! – staniu się Chrystusem, w ostatecznym rozrachunku uderza nie fascynacja władzą czy porażająca pycha, ale... wielkość odpowiedzialności spoczywającej na człowieku.

Zwróćmy bowiem uwagę, że niezależnie czy widzimy w zbiorze maksym Mickiewicza „chaotyczność myślenia o wszystkim, co godne pieczy” (Burta), czy też tekst o „jednej rzeczy godnej uwagi” przedstawiony w „stu parudziesięciu fragmentach” (Brzozowski), zawsze spoza wielu stwarzanych przez cykl możliwych porządków odbioru zaczynamy dostrzegać ukryte centrum, do którego lektura tekstu nieuchronnie prowadzi. Jest nim – odnalezienie Boga.

ZAKOŃCZENIE

Dla autora *Dziadów* Bóg jest bytem immanentnym, nie tylko transcendentnym. Z lektury cyklu mogłoby się wydawać, że *unio mystica* nie wymaga wsparcia praktyk kultowych ani charyzmatu Kościoła „urzędowego” a przecież w czasie powstawania lektur Mickiewicz położył fundament pod powstanie wspólnoty zakonnej zmartwychwstańców.

Czytając *Zdania i uwagi*, zdajemy sobie sprawę, że niezależnie od tego, czy cykl jest dla nas chaotycznie pogmatwaną mozaiką tematów, czy też precyzyjnie obmyślonym układem powiązań pomiędzy wypowiedziami o rzeczach istotnych, to każda z możliwych dróg lektury odsłania ścieżkę do „skarbu niewyczerpanego w niebie”, wskazywanego nie wprost, ukazawanego ułamkowo, w przebłyskach i na rozmaitych poziomach. *Zdania i uwagi*, jak ujmuje to Rolf Fieguth, „nie prowadzą linearnie od stanu metafizycznego niepokoju do stanu boskiego pokoju, tylko wskazują drogę wielokrotnego, powtarzającego się rozpoznawania prawd boskich”⁴⁴. Transgresja, której konieczność cykl ukazuje, prowadząc czytelnika nieoczywistymi i nieprostymi drogami, rozumiana jako przekroczenie granicy własnego, szatańskiego (bo ograniczającego i więżącego) „ja”, to skrajnie maksymalistyczne żądanie. Taki jednak właśnie nakaz, jak czytamy, wpisany jest w Mickiewiczowski tekst, takie wezwanie znajdujemy w przestrzeni słownej wyznaczonej przez *Zdania i uwagi* – u samych jej „źródeł”, w samym centrum.

BIBLIOGRAFIA

- Biliński K., *Swedenborg a „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1997 nr 4.
 Borowy W., *Drobiazgi Mickiewiczowskie*, „Pamiętnik Literacki” 1948.

⁴⁴ R. Fieguth, *Autor w teatrze zaimków i tekstów albo o kompozycji cyklicznej „Zdań i uwag”*, w: tegoż, *Rozpierzchłe gałązki...*, dz. cyt., s. 146.

- Brzozowski J., *Notatki Mickiewiczowskie. Szkic do historii diabłów i szatana*, w: tegoż, *Odczytywanie romantyków. Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim*, Kraków 2002.
- Brzozowski J., *Notatki na marginesie „Zdań i uwag”*, w: tegoż, *Odczytywanie romantyków. Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim*, Kraków 2002.
- Burta M., *Reszta prawd. „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*, Warszawa 2005.
- Fieguth R., *Autor w teatrze zaimków i tekstów, albo o kompozycji cyklicznej „Zdań i uwag” Adama Mickiewicza*, w: „*Rozpierzchłe gałązki*”. *Cykliczne i skojarzeniowe formy kompozycyjne w twórczości Adama Mickiewicza*, tłum. M. Zieliński, Warszawa 2002.
- Grzywna-Wileczek A., *„Jest i więcej prawd w piśmie”. Mickiewiczowskie „Zdania i uwagi” w kontekście Biblii*, Lublin 1994.
- Janion M., *Mickiewicz – nowożytny myśliciel religijny*, w: tejże, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000.
- „*Jeśliś urodził Boga...*”. *Dyskusja*, w: M. Bieńczyk, D. Siwicka (red.), *Nasze pojedynki o romantyzm*, Warszawa 1995.
- Kalinowska M., *„Zdania i uwagi” i tzw. „Trzy urywki” Mickiewiczowskie*, w: J. Brzozowski (red.), *Wiersze Adama Mickiewicza. Analizy, komentarze, interpretacje*, Łódź 1998.
- Kalinowski D., *Retoryczność formy „Zdań i uwag” A. Mickiewicza*, w: tegoż, *Określanie horyzontu. Studia o polskiej aforystyce literackiej XIX wieku*, Słupsk 2003.
- Kalinowski D., *Smutny Szatan*, w: A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, Warszawa 2005.
- Kleiner J., *„Zdania i uwagi” i fragmenty liryki mistycznej*, w: tegoż, *Studia inedita*, Lublin 1964.
- Kuncewicz P., *O „Zdaniach i uwagach” Mickiewicza*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1954/1955.
- Lam A., *Anioł Ślązak Mickiewicza*, Kraków 2015.
- Lam A., *Metryki „Zdań i uwag” Adama Mickiewicza wykazujące podobieństwo do epigramatów Anioła Ślązaka*, „*Pamiętnik Literacki*” 2008 z. 1.
- Lisicki P., *Okiem świadka*, „*Apokryf*”. Dodatek „*Tygodnika Powszechnego*” 1998 nr 14.
- Ławski J., *Formy zła. O „Zdaniach i uwagach” Adama Mickiewicza*, w: J. Lyszczyna, M. Bąk (red.), *W cieniu Mickiewicza*, Katowice 2006.
- Łazińska B., *Mistycyzm i dydaktyzm „Zdań i uwag”*, w: A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, Warszawa 2005.
- Maciejewski J., *Subiektywne spojrzenie z dystansu. Paryski tom VIII „Poezji” Adama Mickiewicza*, „*Roczniki Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*” 1987.
- Masłowski M., *„Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza: mądrość i samotność*, „*Pamiętnik Literacki*” 1998 z. 4.
- Pigoń S., *„Zdania i uwagi”*, w: tegoż, *Wśród twórców. Studia i szkice z dziejów literatury i oświaty*, Kraków 1947.
- Pigoń S., *Autograf »Zdań i uwag« A. Mickiewicza*, Wilno 1928.
- Piórzyński J., *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*, Wrocław 1997.
- Sikora A., *Nad „Zdaniami i uwagami”*, w: A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, Warszawa 2005.

- Sikora A., *Posłannicy słowa. Hoene-Wroński, Towiański, Mickiewicz*, Warszawa 1967.
- Siomkajło A., „Zdania i uwagi” w: *Ewolucje epigramatu (do początków Romantyzmu w Polsce)*, Wrocław 1983.
- Szmydtowa Z., *Literatura niemiecka w: tejże, Mickiewicz jako tłumacz z literatur zachodnioeuropejskich*, Warszawa 1955.
- Szturc W., *Myśl protestancka w „Zdaniach i uwagach”*, w: A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska (red.), *Mickiewicz mistyczny*, Warszawa 2005.
- Weintraub W., *Odwrót od profetyzmu i jego nawrót. „Pan Tadeusz” oraz „Zdania i uwagi”*, w: tegoż, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, wyd. 2, Warszawa 1998.
- Zamącińska D., *Słynne-nieznane. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida*, Lublin 1985.
- Zgorzelski Cz., *Jak pracował Mickiewicz nad tekstem „Zdań i uwag”?*, w: tegoż, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, wyd. 2, Warszawa 2001.
- Zipper A., *W sprawie „Zdań i uwag...”*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1890.
- Żukowski J., „Miara bóstwa”. *Religijność Mickiewicza okresu „Zdań i uwag”*, „Ogród” 1993 nr 1–4.

Biogram

mgr Ryszard Klimko – absolwent Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Nauczyciel języka polskiego i edukacji medialnej w XIII LO w Warszawie. Pracował jako krytyk muzyczny i literacki w „Dzienniku Polska-Europa-Świat”. Publikował w „Pamiętniku Literackim” i „Wiadomościach Historycznych”. Obecnie w trakcie wszczęcia procedury nadania stopnia doktora (tryb eksternistyczny) na Wydziale Polonistyki UW.
ORCID: 0000-0002-7470-150X